IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ustawodawczej**
(nr 45)
z dnia 1 marca 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 45)

1 marca 2022 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Arkadiusza Myrchy (KO),** przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu – zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym spraw o sygn. akt: SK 121/20, SK 132/20, SK 139/20, SK 52/21 i K 4/21.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paweł Bachmat** – wicedyrektor Biura Analiz Sejmowych, **Piotr Czarny, Dorota Lis-Staraniwicz, Katarzyna Miaskowska-Daszkiewicz, Łukasz Trochimiuk** – eksperci BAS, **Magdalena Żychlińska, Marcin Wójcik** – pracownicy sekretariatu Komisji w Biurze Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej. Witam pana przewodniczącego. Witam panie poseł i panów posłów. Witam wszystkich przybyłych na dzisiejsze posiedzenie, jak też wszystkich pracujących z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej. Witam pracowników Kancelarii Sejmu.

Obecnych jest 27 posłów, czyli mamy kworum. Oznacza to, że Komisja jest zdolna do podejmowania uchwał.

Porządek dzisiejszego posiedzenia został państwu doręczony. Mamy w nim pięć spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym. Było ich sześć, ale jedna, ze względu na wycofanie skargi przez wnioskodawcę, została zdjęta. Była to sprawa o sygn. SK 133/20.

Projekt stanowiska wobec sprawy SK 121/20 przedstawi pani mecenas Dorota Lis-Staranowicz, proszę bardzo.

Ekspert z Biura Analiz Sejmowych Dorota Lis-Staranowicz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie SK 121/20 zostało zainicjowane skargą konstytucyjną. Dotyczy ona ustawy o cudzoziemcach i prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Przedmiotem kontroli jest norma prawna „w zakresie, w jakim pozbawia podmiot powierzający wykonywanie pracy cudzoziemcowi w postępowaniu o udzielenie zezwolenia na pobyt czasowy i pracę interesu prawnego we wniesieniu skargi oraz pozbawia go prawa do bycia stroną w tym postępowaniu administracyjnym”.

Zgodnie z art. 113a ustawy o cudzoziemcach „W postępowaniu w sprawie udzielenia albo cofnięcia zezwolenia na pobyt czasowy stroną postępowania jest wyłącznie cudzoziemiec, o którym mowa, odpowiednio, w art. 98 ust. 1 albo art. 101”. Z kolei według art. 50 § 1 prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi „Uprawnionym do wniesienia skargi jest każdy, kto ma w tym interes prawny, prokurator, Rzecznik Praw Obywatelskich, Rzecznik Praw Dziecka oraz organizacja społeczna w zakresie jej statutowej działalności, w sprawach dotyczących interesów prawnych innych osób, jeżeli brała udział w postępowaniu administracyjnym”.

Wnioskodawcą w tym postępowaniu nie jest cudzoziemiec tylko pracodawca.

Jeżeli chodzi o zatrudnianie cudzoziemców w Polsce, to mamy trzy podstawowe postępowania dotyczące zatrudniania cudzoziemców. Są one uregulowane w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Pierwsze postępowanie jest uproszczone. Drugie postępowanie dotyczy wyrażania zgody na pracę sezonową, a trzecie

postępowanie tj. wyrażenie zgody na zatrudnienie, takie *sensu stricte,* które wydaje wojewoda. Wnioskodawcą i stroną tego postępowania jest zawsze pracodawca. To pracodawca otrzymuje zgodę na to, żeby zatrudnić cudzoziemca w Polsce.

Mamy też w Polsce postępowanie hybrydowe, niektórzy mówią postępowania mieszanego. W jednej procedurze administracyjnej rozstrzyga się o prawie do legalnego pobytu na terytorium Polski i o prawie do legalnej pracy. Organem właściwym w tej kwestii jest wojewoda. Ma on 2 miesiące na wydanie decyzji w tej sprawie, a wnioskodawcą jest cudzoziemiec. To postępowanie hybrydowe toczy się na podstawie ustawy o cudzoziemcach. Wprowadziliśmy to postępowanie na podstawie dyrektywy europejskiej.

Sprawa, która zawisła przez TK dotyczy takiego postępowania hybrydowego.

Dodam jeszcze, że ustawodawca przewidział tak ważną procedurę, jak stempel w paszporcie cudzoziemca. Jeżeli cudzoziemiec w ostatnim dniu legalnego pobytu w Polsce złożył wniosek w ramach tego jednolitego postępowania, wniosek jest kompletny i nie ma żadnych braków formalnych, to wojewoda odznacza to stemplem w paszporcie, co umożliwia legalny pobyt cudzoziemca w Polsce do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia jego sprawy. Ten stempel w paszporcie otwiera mu drogę do legalnej pracy. Ustawodawca idzie dalej, jeżeli w ostatnim dniu legalnego pobytu cudzoziemiec równocześnie miał pozwolenie na pracę, wykonywał legalna pracę, to dalej może tę pracę kontynuować w sposób przewidziany ustawą o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Ważna jest okoliczność, że w postępowaniu, które toczy się na podstawie ustawy o cudzoziemcach, stroną postępowania jest tylko cudzoziemiec i nie może być w tym postępowaniu administracyjnym stroną pracodawca.

Skarga konstytucyjna została złożona w następującym stanie faktycznym. Cudzoziemiec wystąpił do wojewody o wydanie mu jednolitego pozwolenia na pobyt i na legalną pracę. Jednym z elementów tego wniosku jest oświadczenie, które składa pracodawca, o powierzeniu cudzoziemcowi zatrudnienia. Oświadczenie potencjalnego pracodawcy o powierzeniu cudzoziemcowi pracy. Z tym dokumentem, tym oświadczeniem, skarżący, wiąże swój interes prawny.

Postępowanie przed organem, czyli w tym przypadku wojewodą wielkopolskim, się przedłużało i nie cudzoziemiec, chociaż ma do tego prawo i jak wskazują wyroki, postanowienia sądów administracyjnych cudzoziemcy chętnie korzystają z tej ścieżki, skarżą do sądów administracyjnych przewlekłość postępowania. Sądy administracyjne chętnym cudzoziemcom w Polsce zasądzają kwotę, jako środek ochrony ich interesów w postępowaniu administracyjnym. Nie wiemy, czy w tej sprawie cudzoziemiec wystąpił do sądu administracyjnego ze skargą na przewlekłość postępowania, ale wystąpił potencjalny pracodawca, który złożył oświadczenie o powierzeniu pracy cudzoziemcowi.

Sąd administracyjny w pierwszej instancji odrzucił jego skargę na przewlekłość postępowania twierdząc, że nie ma on interesu prawnego ani też nie jest stroną postępowania administracyjnego. Od tej skargi pracodawca wniósł odwołanie do Naczelnego Sądu Administracyjnego. NSA odrzucił skargę kasacyjną twierdząc, że skarżący nie ma interesu prawnego, ponieważ nie jest stroną postępowania administracyjnego.

Skarżący poddaje pod kontrolę TK określone rozumienie pojęcia interes prawny. Jego zdaniem interes prawny oznacza bycie stroną w postępowaniu administracyjnym.

Dokonaliśmy analizy orzecznictwa sądów administracyjnych. Takie orzeczenie *sensu stricto*, ale też *sensu largo,* nie potwierdzają tej tezy. Jako orzeczenia *sensu stricto* rozumiem orzeczenia NSA, które zapadają w takich samych stanach faktycznych. Takich orzeczeń w zasadzie nie ma. Mamy kilka orzeczeń wojewódzkich sądów administracyjnych, które twierdzą w takich sytuacjach, że pracodawca nie ma interesu prawnego, ani nie jest stroną postępowania administracyjnego. Sądy badają w każdym przypadku interes prawny, bo doskonale wiemy, że interes prawny jest przesłankę do tego, żeby wnieść skargę do sądu administracyjnego. Sądy badają dokładnie sytuację pracodawcy w tym postępowaniu i stwierdzają, że jest jakiś interes faktyczny, bo pracodawca jest zainteresowany w tym, żeby cudzoziemiec uzyskał pozwolenie na pracę. Wtedy będzie mógł w przyszłości zawrzeć z nim umowę o pracę albo umowę cywilnoprawną. Jest zainteresowany takim rozwiązaniem, ale tutaj nie ma żadnej więzi prawnej. Sąd administra-

cyjny stanął na stanowisku, że takie jednolite pozwolenie nie powoduje, że nawiązuje się stosunek pracy. To daje tylko pozwolenie na pracę.

Gdy popatrzymy na orzecznictwo sądów administracyjnych *sensu largo,* które w ogóle odnoszą się do interesu prawnego, to to orzecznictwo jest bardzo bogate i sądy administracyjne interes prawny rozumieją bardzo szeroko. Nie utożsamiają interesu prawnego ze statusem strony w postępowaniu administracyjnym. Interes prawny, który pozwala na wniesienie skutecznej skargi do sądu administracyjnego ma szersze znaczenie niż bycie stroną w postępowaniu administracyjnym.

Reasumując. Nasza analiza skłania nas do tezy, że skarga konstytucyjna jest wymierzona przeciwko aktom stosowania prawa. Zdecydowana część tej sprawy, to jest polemika z sądami administracyjnymi i udowadnianie okoliczności, że skarżący posiada bardzo mocno uzasadniony interes prawny, że nie jest to interes faktyczny. To jest główna nasza teza pozwalająca na wniosek o umorzenie postępowania w całości.

Ponadto dokładnie analizujemy skargę konstytucyjną i znajdujemy inne jeszcze jej niedociągnięcia. Między innymi skarga nie jest należycie uzasadniona, poza tym skarżący powołuje się na nieadekwatne wzorce kontroli, bo domaga się odszkodowania z tytułu przewlekłego postępowania. Kwota, o której mówiłam, to jest kwota rozumiana jako środek uzupełniający interesy skarżącego, a nie odszkodowanie *sensu stricte.*

Konkluzja. Wniosek jest jeden, czyli wniosek o umorzenie postępowania w całości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję nad sprawa SK 121/20. Czy są głosy w dyskusji lub pytania? Jeżeli nie ma głosów w dyskusji, to przechodzimy do głosowania nad projektem stanowiska Sejmu, w którym jest wniosek o umorzenie sprawy w całości. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem proponowanego projektu stanowiska? (23) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Stwierdzam, że Komisja zaopiniowała pozytywnie projekt stanowiska. Dziękuję bardzo.

Sprawa SK 133/20 została wycofana.

Przechodzimy do omówienia sprawy SK 132/20. Pani mecenas Katarzyna Miaskowska-Daszkiewicz, bardzo proszę.

Ekspert z BAS Katarzyna Miaskowska-Daszkiewicz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygn. akt SK 132/20 została zainicjowana skargą konstytucyjną. Skarżącym w niniejszej sprawie jest właściciel zabudowanej nieruchomości, która ze względu na przynależność do historycznego układu urbanistycznego została objęta ochroną miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, przyjętego dla rejonu Starego Mokotowa w 2010 roku uchwałą Rady m.st. Warszawy.

Skarżący kontestuje i poddaje kontroli TK normę wywiedzioną z trzech artykułów ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Jest to art. 7 pkt 4, który wskazuje na to, jakie funkcjonują w polskim systemie prawnym formy ochrony zabytków. Kolejny jest art. 19 ust. 1 tej ustawy, który wskazuje na to, jakie aspekty należy uwzględnić w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego przy tej formie objęcia zabytków ochroną. Zaskarżony jest także art. 145, który wskazuje na konieczność zasięgnięcia, w tzw. okresie przejściowym, opinii wojewódzkiego konserwatora zabytków i wskazania przez niego zabytków, które powinny być uwzględnione w ewidencji zabytków, a także w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego.

Skarżący wywodzi łącznie z tych trzech przepisów normę, w takim zakresie, w jakim zezwala ona na objęcie budynku ochroną planu zagospodarowania przestrzennego, mimo że nie jest on ujęty w rejestrze zabytków ani w innej ewidencji zabytków, a także nie został wyraźnie wskazany przez wojewódzkiego konserwatora zabytków.

W opinii skarżącego taka norma narusza art. 64 ust. 1 konstytucji, czyli narusza jego prawo do ochrony własności, a także jest to nadmierna ingerencja. Jako wzorce kontroli podaje art. 31 ust. 3 konstytucji, w związku z art. 64 ust. 3 konstytucji.

Analiza przesłanek formalnych, które warunkują merytoryczne odniesienie się do zarzutów skarżącego pozwala na sformułowanie zastrzeżeń. W naszej ocenie skarga

konstytucyjna, która zainicjowała to postępowanie, jest obarczona uchybieniami formalnymi, które uniemożliwiają rozpoznanie merytorycznych zarzutów. W projekcie wskazujemy na konkretne argumenty. Przede wszystkim odnosimy się do opisanego modelu sformułowania skargi konstytucyjnej. Koronnym argumentem, który przemawia za postawieniem wniosku procesowego o umorzenie postępowania w całości, jest fakt, że w niniejszym postępowaniu nie została spełniona przesłanka stosownego związku między przedmiotem zaskarżenia, ujmowanym przez skarżącego poprzez wskazanie związkowe trzech przepisów ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami a ostatecznym orzeczeniem w sprawie skarżącego. Naszym zdaniem to uregulowanie nie determinowało w sensie normatywnym treści orzeczenia przyjętego za podstawę skargi. Przede wszystkim trzeba wskazać, że art. 145, który współkształtuje kwestionowaną przez skarżącego normę, ma charakter przepisu przejściowego. Został on zamieszczony w rozdziale 13. Jest on związanym z obowiązkiem utworzenia krajowej, wojewódzkich i gminnych ewidencji zabytków w terminie 3 lat od dnia wejścia w życie, a więc do 17 listopada 2006 r. Natomiast stan faktyczny czy też wydarzenie prawne, które spowodowało wystąpienie tego stanu faktycznego, miało miejsce w roku 2010. Zwrócił na to uwagę również NSA, występujący jako sąd drugiej instancji w sprawie skarżącego. Wobec tego, że art. 145 nie stanowi podstawy prawnej ostatecznego rozstrzygnięcia w sprawie skarżącego, trudno jest zaakceptować pogląd skarżącego, że ten przepis ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami ukształtował normę determinującą kierunek rozstrzygnięcia w jego sprawie. Tym samym nie może być przedmiotem oceny TK w postępowaniu zainicjowanym skargą konstytucyjną.

Odnosząc się jeszcze do dwóch przepisów, które kształtują zaskarżoną normę, czyli art. 7 pkt 4 i art. 19 ust. 1 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, trzeba dodać, że jedną z przesłanek warunkujących dopuszczalność merytorycznego rozpoznania skargi konstytucyjnej jest aktualność naruszenia praw lub wolności konstytucyjnych skarżącego. Tę aktualność naruszenia należy identyfikować z aktualizacją tego związku funkcjonalnego między spodziewaną ewentualną dyskwalifikacją zakwestionowanej regulacji przez TK a sytuacją prawną skarżącego. Istnienie tego związku determinuje również aktualizację interesu prawnego podmiotu, który występuje ze skargą konstytucyjną w danym postępowaniu.

Należy podkreślić, że skarżący wyraźnie wskazuje, iż jego wątpliwości konstytucyjne odnoszą się do tego, że w polskim systemie prawa istnieje norma, która pozwala na objęcie budynku, będącego własnością prywatną, ochroną planu zagospodarowania przestrzennego, mimo tego że obiekt ten nie został wcześniej ujęty w rejestrze zabytków, ani w gminnej ewidencji zabytków, ani nie został wytypowany przez wojewódzkiego konserwatora zabytków. Tak zakreślony przez skarżącego zakres determinuje TK granice rozpatrywanej skargi konstytucyjnej.

Naszym zdaniem nie sposób uznać, że ewentualne orzeczenie o niekonstytucyjności przez TK normy wywodzonej z tych przepisów da efekt w postaci możliwości restytucji stanu konstytucyjności, o co wnosi skarżący. Z uzasadnienia zarówno wyroku NSA, jak i wojewódzkiego sądu administracyjnego, a wcześniej postanowień planu zagospodarowania przestrzennego wynika, że podstawowym problemem było zdiagnozowanie, czy organ stanowiący – w tym przypadku Rada Miasta Stołecznego Warszawy – ma kompetencje do tego, aby objąć w swoim akcie planistycznym, który wynika z zasady samodzielności jednostek samorządu terytorialnego, dany obiekt jako zabytek, bez względu na to, czy funkcjonuje on w rejestrach, ewidencji czy też został wskazany przez wojewódzkiego konserwatora zabytków.

NSA rozpatrując sprawę skarżącego wskazał, że przywołane przepisy ustawowe rzeczywiście petryfikują, wskazując z jakim formami ochrony zabytków mamy do czynienia, jednak nie stanowią podstawy do stwierdzenia autonomicznych kompetencji organów Rady m.st. Warszawy do tego, aby objąć ochroną planu miejscowego dany obiekt, ponieważ normy kompetencyjne wynikają z zupełnie innego aktu prawnego, jakim jest ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Argumentem przemawiającym za tym, że uprawnienia tego organu gminy do objęcia ochroną zabytku w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego mają źró-

dło w innym akcie normatywnym, a nie w samej ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, można wywieść z art. 2 tej ustawy, w którym to przepisie ustawodawca wyraźnie zastrzega, że ustawa ta nie narusza w szczególności przepisów o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, które stanowią w tym momencie, odnosząc się do budowy polskiego systemu prawa, *lex specialis* wobec ustawy o ochronie zabytków, która wskazuje tylko te formy ochrony.

W związku z powyższym wskazujemy w piśmie, jak wygląda procedura planistyczna i jak wygląda kwalifikacja prawna danego obiektu do kategorii zabytków, bo nastąpiło tutaj pewne przemodelowanie i nie mamy w tej chwili jednej konstruktywnej decyzji, ale na podstawie kształtu danych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, w uzgodnieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków, rada gminy czy miasta może objąć ochroną planu miejscowego różnego rodzaju zabytki nie uwzględnione wcześniej w ewidencji gminnej zabytków czy w rejestrze zabytków.

W związku z powyższym prezentujemy stanowisko, iż objęcie budynku skarżącego ochroną miejscowego planu, mimo braku ujęcia tego zabytku w rejestrze zabytków i gminnej ewidencji, jest wyrazem samodzielnych kompetencji planistycznych gminy, które wynikają z przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Tym samym trudno uznać, że ewentualne stwierdzenie niekonstytucyjności zaskarżonych przepisów ustawy o ochronie zabytków zmieni sytuację prawną inicjatora niniejszego postępowania, a w szczególności wywoła pożądane przez niego skutki w postaci sanowania naruszeń, wskazanych w skardze praw i wolności konstytucyjnych.

To przywodzi nas do wniosku procesowego o umorzenie postępowania w całości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję nad sprawa SK 132/20 dotyczącą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Czy są głosy w dyskusji lub pytania? Jeżeli nie ma głosów w dyskusji, to przechodzimy do głosowania. Przypominam, że jest to wniosek za umorzeniem sprawy w całości. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem proponowanego projektu stanowiska? (22) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Stwierdzam, że Komisja zaopiniowała pozytywnie projekt stanowiska. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do omówienia sprawy SK 139/20. Pan mecenas Piotr Czarny, bardzo proszę.

Ekspert z BAS Piotr Czarny:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, postaram się w sposób możliwie syntetyczny przedstawić sprawę o sygn. akt SK 139/20, która dotyczy art. 45 ustawy o usługach detektywistycznych. Ten przepis stanowi: „Kto podczas świadczenia usług detektywistycznych wykonuje czynności ustawowo zastrzeżone dla organów i instytucji państwowych, podlega karze”.

Skarżący był licencjonowanym detektywem, który został na podstawie tego przepisu skazany w związku z tym, że podczas działań detektywistycznych posługiwał się urządzeniem elektronicznym w postaci lokalizatora GPS, który zamontował w samochodzie osobowym obserwowanego. W ten sposób uzyskiwał dane o poruszaniu się tego pojazdu.

Skarżący zarzuca temu przepisowi, że narusza on art. 42 konstytucji a konkretnie zasadę *nullum crimen sine lege certa*, czyli zasadę określoności przepisów prawa karnego. Powołuje się na to, że nie bardzo wiadomo, przynajmniej na podstawie samego przepisu ustawy o usługach detektywistycznych, jakie czyny są zabronione, a to powoduje dowolność działalności sądów i organów ścigania. Skarżący odnosi się w szczególności do pojęcia czynności operacyjno-rozpoznawczych.

Jeśli chodzi o kwestie formalnoprawne, to tutaj nie można się dopatrzeć podstaw do umorzenia postępowania. W stanowisku jest co prawda zawarty częściowy wniosek, ale jest on związany okolicznościami obocznymi. Chodzi o to, czy zasadę określoności prawa karnego wywodzić z art. 42, czy też z art. 2 konstytucji. W stanowisku, w nawiązaniu do jednego z orzeczeń TK jest taka sugestia, że kontrola zgodności z art. 2 jest bezprzedmiotowa, że ta zasada wynika po prostu z art. 42 konstytucji. Jednak nie ma to większe znaczenia dla meritum.

Jeśli chodzi o kwestię zgodności, to punktem wyjścia jest dość prosta konkluzja, że ten przepis jest tzw. przepisem blankietowym czy też niezupełnym. Z jego treści nie możemy ustalić, jakie czyny są zabronione, jakich działań detektyw, pod groźbą kary, nie może podejmować. Orzecznictwo TK dotyczące art. 42 konstytucji jest bardzo bogate i z wielu orzeczeń wynika, że TK nie traktuje takich sytuacji, czyli tego przepisu blankietowego, jako automatycznie niezgodnego z konstytucją. Co prawda, taka jest zasada, ale są dopuszczalne wyjątki. Tu mamy do czynienia z taką wyjątkową sytuacją. W przypadku przepisów blankietowych TK wymaga, żeby, tak czy tak, udało się adresatowi ustalić, przewidzieć zakres zakazu, żeby to nie budziło daleko idących wątpliwości.

W tym miejscu podstawą konkluzji, czyli wniosku o stwierdzenie zgodności z konstytucją, jest szczególny status detektywa. Chodzi o dwie okoliczności. Po pierwsze, zgodnie z ustawą o usługach detektywistycznych, przy świadczeniu usług detektyw zobowiązany jest do zachowania szczególnej staranności. Na tej podstawie w stanowisku jest uzasadnienie, że to nie dotyczy tylko daleko idącej rzetelności podejmowanych działań, ale także szczególnej rzetelności, jeżeli chodzi o znajomość stanu prawnego. Chodzi o śledzenie zmian stanu prawnego i o śledzenie orzecznictwa sądowego. Detektyw nie jest zwykłym obywatelem, od którego tego rodzaju działań, jeżeli chodzi o prawo karne, po prostu się nie wymaga.

Druga rzecz, detektyw jest profesjonalistą, czyli, żeby zdobyć licencje musi odbyć szkolenie. W ramach tego szkolenia muszą być przeprowadzone zajęcia dotyczące odpowiedzialności karnej. Niezależnie od wymogu tylko średniego wykształcenia, detektyw powinien dokładnie orientować się w przepisach i ocenić, co mu wolno a co nie.

Jeśli chodzi o znaczenie tego ustalenia, to nawiązuje ono do orzecznictwa sądowego. Rzeczywiście budziło to wątpliwości. Ustawa o usługach detektywistycznych pochodzi z 2001 roku. Była novum w polskim porządku prawnym. Szereg przepisów wymagało interpretacji, między innymi ten przepis, o którym mówimy. W 2013 roku SN w jednym z orzeczeń wyjaśnił to pojęcie. Zastrzeżenie polega na tym, że mamy do czynienia z czynnościami, które są niezgodne z prawem, które są nielegalne, ale istota zastrzeżenia tego pojęcia polega na tym, że są one wyjątkowo dopuszczalne, jeżeli dokonują tego organy państwa na podstawie ustawowego upoważnienia.

Ta konkluzja została wniesiona do tych czynności operacyjno-rozpoznawczych, to są jak gdyby działania, gdzie najbardziej mogą się ujawniać te wątpliwości, co mogą tylko organy państwa, a co może detektyw. Tu trzeba dodać, że detektyw jest z tego punktu widzenia osobą prywatną i prawo polskie nie daje mu żadnego statusu pomocniczego organu państwa, żeby miał większe uprawnienia. W związku z tym orzeczeniem, które jest przyjmowane w orzecznictwie sądowym, co prawda nie zawsze ten wyrok SN jest tak samo rozumiany, ale nie jest trudno wskazać orzeczenie, w których sądy uważają, że jest jakaś inna interpretacja.

Wobec tego w stanowisku jest konkluzja, że ta konstrukcja, sama w sobie, w kontekście tych kilku okoliczności, czyli wymogów co do statusu detektywa, wobec wyjaśnienia spraw w orzecznictwie i takiego poglądu wyrażanego w orzecznictwie europejskim, np. przez ETPC, do którego odwołuje się nasz TK. Polega to na tym, że ta przewidywalność zakazu prawnokarnego jest zachowana, jeżeli mamy do czynienia z osobą zobowiązaną do zachowania daleko idącej staranności. Wówczas wiedza zakazu może wynikać z wykładni sądowej, ale także może wymagać zwrócenia się o opinię prawną, gdyby taki detektyw stanął przed jakąś niejednoznaczną sytuacją.

W skardze jest też ostatni wątek dotyczący samego użycia lokalizatora GPS. Skarżący powołuje się na to, że przepisy są tak skonstruowane i niejasne, jeżeli chodzi o czynności operacyjno-rozpoznawcze, że nie można przewidywać, nie można ustalić, jak to wygląda. Ponieważ korzystanie z lokalizatora jest, jak mówił skarżący, dopuszczalne, to dlaczego akurat detektyw nie może.

Jeżeli chodzi o kwestię przepisów, do których odsyła skarżący, to tutaj wskazujemy, że w 2016 roku uległ istotnej zmianie stan prawny. Dodajmy, że ta sprawa dotyczyła sytuacji po zmianach z 2016 roku. Pewnie państwo pamiętają o zmianach dotyczących kontroli operacyjnej. Teraz jest ona jednolicie uregulowana i jeżeli chodzi o ten zakres zarzutów, to w naszej ocenie, w ocenie BAS, wątpliwości zostały usunięte. Ta kwestia

ma charakter historyczny i tutaj jest dalszy ciąg uzasadnienia, którego nie będę szczegółowo omawiał.

Kiedyś było to niejasne, ale wraz z rozwojem ochrony danych osobowych, to raczej nie wydaje się, żeby to była jakaś tajemnica czy kwestia dowolności, czy za pomocą GPS wolno kogoś śledzić czy nie. Teraz musi się to odbywać za zgodą posiadacza samochodu, bo jeżeli chodzi o umieszczenie lokalizatora, to chyba nie trudno się tego domyślić, że nie wolno tego robić. Osobie trzeciej nie wolno montować takiego urządzenia. Po drugie, jest to niejawne korzystanie z nośnika informacji, o czym osoba śledzona nie wie, inne osoby też o tym nie wiedzą. Powołujemy się też na to, że to nie jest takie szalenie trudne do ustalenia i przewidzenia, bo nawet na portalach internetowych, które są adresowane do detektywów, omawiane są różne kwestie i są odpowiedzi na pytania. To orzeczenie SN było cytowane i od strony informacyjnej nie powinno być dla detektywa rzeczą wymagającą niebywałego wysiłku. Jest rzeczą możliwą do ustalenia, jak to jest z tym lokalizatorem GPS.

W konkluzji stawiamy wniosek o to, żeby TK stwierdził zgodność z konstytucją.

Orzecznictwo TK w tym zakresie nie jest jednolite, tak że gdyby TK przyjął tutaj rygorystyczne stanowisko, to może dojść do przekonania, że te argumenty nie są wystarczające, ale my się odwołujemy do całej linii orzecznictwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję nad sprawą SK 139/20. Czy są głosy w dyskusji lub pytania? Jeżeli nie ma głosów w dyskusji, to przechodzimy do głosowania. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem proponowanego projektu stanowiska? (20) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Stwierdzam, że Komisja zaopiniowała pozytywnie projekt stanowiska. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do omówienia sprawy SK 52/21. Pan mecenas Łukasz Trochimiuk, bardzo proszę.

Ekspert z BAS Łukasz Trochimiuk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pierwsza sprawa o sygn. akt SK 52/21 dotyczy już omawianego wielokrotnie przez TK przepisu art. 70 § 6 pkt 1 ustawy – Ordynacja podatkowa. Ten przepis dotyczy kwestii zawieszenia postępowania biegu terminu przedawnienia zobowiązania podatkowego w momencie, kiedy zostało wszczęte postępowanie karne.

Tym razem problem konstytucyjny jest taki, że skarżący uważa, iż zawieszenie terminu przedawnienia zobowiązania podatkowego nie powinno dotyczyć przypadków, w których osoba w wyniku zakończenia tego postępowania karnego została uniewinniona lub umorzono wobec niej postępowanie karne, czyli w momencie, gdy podatnik został uniewinniony od zarzutu popełnienia czynu zabronionego, bądź umorzono przeciwko niemu postępowanie karne. Nie powinno się wówczas tego okresu, w którym to postępowanie karne się toczyło, wliczać do okresu zawieszenia zobowiązania podatkowego.

Chcę zaznaczyć, że ta skarga jest skargą siostrzaną do skargi już omawianej przez Komisję SK 122/20. Jest siostrzana do tego stopnia, że to był ten sam skarżący, sprawa dotyczyła tego samego podatku i zaskarżony był ten sam przepis w tym samym zakresie i były analogiczne wzorce kontroli. Jako że tamto stanowisko na zgodność zostało przez Komisję przyjęte, tylko pokrótce przedstawię zakres tego stanowiska, które jest analogiczne do tamtego.

Wzorcami kontroli były: art. 2 konstytucji w zakresie zasady demokratycznego państwa prawa, w zakresie lojalności państwa względem obywateli. Przedstawiona tutaj była jako wzorzec konstytucyjny zasada równości, czyli art. 32 ust. 1 konstytucji, a także zasada prawa własności.

Skarżący był podatnikiem, wobec którego zakończono postępowanie podatkowe z takim skutkiem, że zostało określone zobowiązanie podatkowe w podatku dochodowym skarżącego na kwotę wyższą niż zadeklarował. Jednocześnie w okresie, gdy toczyło się przeciwko niemu postępowanie podatkowe, toczyło się również wobec niego postępowanie karne, które jednak skończyło się uniewinnieniem.

Sąd karny w uzasadnieniu wyroku uniewinniającego zgodził się z tym, że faktyczne zobowiązanie podatkowe zostało określone przez organ podatkowy w prawidłowej wysokości, jednak prokuratura nie dostarczyła wystarczających dowodów na winę, czyli świadomość osoby skarżącego w kwestii popełnienia czynu zabronionego. Nie zachodzi sprzeczność pomiędzy tym, że określone zostało zobowiązanie podatkowe skarżącego w sposób inny niż on zadeklarował, a tym, że został on uniewinniony. To zobowiązanie podatkowe podlegało egzekucji, która jednak odbyła się po 5 latach od momentu, gdy to zobowiązanie stało się wymagalne. Gdyby nie okres zawieszenia biegu terminu przedawnienia zobowiązania podatkowego, właśnie poprzez wszczęcie tego postępowania karnego, to by już nie można było egzekwować. Ten okres zawieszenia pozwolił organom podatkowym i organom egzekucyjnym wyegzekwować to zobowiązanie podatkowe. To właśnie zarzuca skarżący.

Jeżeli chodzi o jakieś konkretniejsze zarzuty, to w zakresie art. 2 skarżący zarzuca naruszenie zasad zaufania obywatela do państwa, ograniczenie możliwości skorzystania przez podatnika z instytucji przedawnienia zobowiązania podatkowego i intencyjnego wszczynania postępowań o przestępstwa skarbowe lub wykroczenia skarbowe, jedynie na potrzeby zawieszenia terminu przedawnienia zobowiązania podatkowego. Takie zarzuty skarżący podnosi w zakresie tego wzorca kontroli.

Jeżeli chodzi o zasadę równości, to skarżący uważa, że nastąpiło zróżnicowanie sytuacji osób uniewinnianych od zarzutu popełnienia przestępstwa oraz osób, wobec których takie postępowanie karne w ogóle nie było prowadzone. Skarżący uważa, że w tym zakresie te osoby powinny być traktowane jednakowo.

Jeżeli chodzi o zarzut naruszenia prawa własności i ochrony własności, to tutaj skarżący wskazuje na pozbawienie podatników własności środków pieniężnych na podstawie egzekucji przedawnionych, według niego, zobowiązań podatkowych. Zróżnicowanie sytuacji prawno-podatkowej osób uniewinnionych oraz osób, wobec których prowadzono postępowanie karnoskarbowe. W końcu ograniczenie prawa własności poprzez instrumentalne uniemożliwienie przedawnienia zobowiązań podatkowych. Takie zarzuty stawia skarżący.

Teraz nasza ocena. Przede wszystkim na plan pierwszy wybija się zasada równości, której naruszenie najszerzej komentował skarżący. Zwracamy uwagę w stanowisku, że postępowanie karne i postępowanie podatkowe to są różne rzeczy, w których ocenia się różne elementy. W jednym określa się wysokość zobowiązania podatkowego na podstawie przesłanek rachunkowych. Natomiast w postępowaniu karnym określa się stopień winy i świadomości osoby, której zarzuca się jakiś czyn. Jej winę ocenia się według jej ewentualnej odpowiedzialności karnej.

Trzeba zwrócić uwagę, że żadne z tych postępowań nie jest podrzędne lub służebne względem drugiego. Postępowanie karne nie toczy się po to, żeby wpłynąć na postępowanie podatkowe. Tak samo postępowanie podatkowe nie jest wszczynane dlatego, żeby postępowanie karne miało podstawę do funkcjonowania.

Trzeba zwrócić uwagę, że organy karne mają obowiązek – zasada legalizmu, która obowiązuje w Polsce – wszczynania postępowania o przestępstwa skarbowe w momencie, gdy jest uzasadnione podejrzenie popełnienia czynu zabronionego. W tym przypadku była to niezgodność pomiędzy deklarowaną kwotą podatku a kwotą podatku wyliczoną przez organy skarbowe, o ile to następuje kosztem Skarbu Państwa.

Trzeba zwrócić uwagę, że zawieszenie biegu terminu zobowiązania podatkowego odbywa się na gruncie postępowania podatkowego a nie karnego. Nie jest to przesłanka relewantna do tego, żeby w tym postępowaniu oceniać równość podatników pod względem postępowań.

Jeżeli chodzi o pozostałe zasady, to trzeba zwrócić uwagę, że obowiązek płacenia podatków nie jest naruszeniem zasady własności. Wielokrotnie TK określał, że obowiązek płacenia podatków jest obowiązkiem konstytucyjnym wynikającym z art. 84 konstytucji i jako taki nie ogranicza prawa własności. Jeżeli chodzi o zarzuty z art. 2, pewność prawa, to trzeba zaznaczyć, że popełnia przestępstwo jednostka, która ma świadomość ciążących na niej zobowiązań i uchyla się od ich wypełnienia. Przypominam, że świadomość ta powstała w momencie otrzymania prawomocnej decyzji. Przypominam,

że sprawa toczyła się na tle postępowania egzekucyjnego i jedyne co mógł zrobić skarżący, to uchylać się od obowiązku zapłaty tego podatku. To uchylanie się nie powinno powodować tego, że stawia się on w lepszej sytuacji niż ten, kto regularnie i prawidłowo płaci podatki. Wówczas odpuszczenie tego postępowania karnego spowodowałoby *de facto*, że różnicuje się sytuacje tych osób, które płacą podatki regularnie i prawidłowo, od tych które uchylają się od tego obowiązku. To by dopiero było naruszenie zasady równości. Tak przedstawiamy to w projekcie stanowiska.

Trzeba zwrócić też uwagę na to, że TK niejednokrotnie podkreślał, że przedawnienie zobowiązania podatkowego czy w ogóle przedawnienie zobowiązań, nie jest prawem konstytucyjnym jednostki i nie można się na nie powoływać, jako na prawo wynikające z konstytucji. Trzeba podkreślić, że zasada pewności prawa ma chronić jednostki i prawa nabyte przed nieoczekiwanymi zmianami prawa, bo skarżący podnosi, że nieoczekiwanie zmieniono jego sytuację, podczas gdy artykuł mówiący o zawieszeniu biegu przedawnienia obowiązywał nie tylko wtedy, gdy to zobowiązanie rozliczano, ale też wtedy, gdy miał on obowiązek jego zapłaty. Tutaj o ochronie praw nabytych nie może być mowy.

Konkludując, projekt stanowiska Sejmu przewiduje stwierdzenie zgodności zaskarżonych przepisów z wzorcami konstytucyjnymi wymienionymi przez skarżącego.

W pewnym zakresie jest też wniosek o umorzenie, ponieważ skarżący zaskarżył przepis w takim zakresie, w którym nie dotyczył on jego sprawy, ponieważ skarżący zaskarżył go również w odniesieniu do wykroczeń skarbowych, natomiast skarżący był podejrzany i oskarżony o popełnienie przestępstwa skarbowego. W zakresie wykroczeń skarbowych nie miał on legitymacji do przeprowadzenia postępowania skarbowego. Dlatego jest częściowy wniosek o umorzenie postępowania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję nad sprawa SK 52/21. Czy są głosy w dyskusji lub pytania? Jeżeli nie ma głosów w dyskusji, to przechodzimy do głosowania. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem proponowanego projektu stanowiska? (20) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Stwierdzam, że Komisja zaopiniowała pozytywnie projekt stanowiska. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do omówienia sprawy K 4/21. To jest sprawa zainicjowana wnioskiem pierwszej prezes Sądu Najwyższego. Jeszcze raz pan mecenas Łukasz Trochimiuk, bardzo proszę.

Ekspert z BAS Łukasz Trochimiuk:

Kolejna sprawa o sygn. akt K 4/21, to jest wniosek pierwszej prezes Sądu Najwyższego o bardzo ciekawym temacie, o stwierdzenie niezgodności z konstytucją przepisów art. 102 ust. 1 pkt 4 i 5, ust. 1c, 1d i 1da ustawy o kierujących pojazdami. Związkowo podano przepis przejściowy art. 7 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy zmieniającej ustawę – Kodeks karny oraz niektóre inne ustaw. Czego one dotyczą? Otóż przepis, który leży u podstaw tego zaskarżenia, dotyczy przekroczenia prędkości w terenie zabudowanym oraz przewozu nadmiarowej liczby osób w pojeździe mechanicznym.

To są te sprawy, w których przekroczenie prędkości nastąpiło w terenie zabudowanym powyżej 50 km/h, bądź przewożono w pojeździe mechanicznym dwie osoby ponad limit. Wówczas istnieją przepisy administracyjne zobowiązujące starostę do wydania decyzji o czasowym zatrzymaniu prawa jazdy na trzy miesiące.

Pani pierwsza prezes zaskarżyła to w zakresie art. 2 konstytucji, czyli zasady lojalności państwa względem obywateli, w zakresie art. 45 ust. 1, prawo do sądu, i w zakresie art. 78 konstytucji, czyli zasady dwuinstancyjności postępowania.

Zanim będę mówił o problemach konstytucyjnych, to jeszcze powiem o tych przepisach, ponieważ sprawa jest dość ciekawa. Powszechnie wiadomo, że w momencie, gdy w terenie zabudowanym przekroczy się prędkość o 50 km/h lub więcej, lub przewozi się więcej osób niż wynika to z możliwości samochodu pokazanych w dowodzie rejestracyjnym, Policja zatrzymuje prawo jazdy. Technicznie działa to tak, że policjant zatrzymuje prawo jazdy i jednocześnie informuje starostę o tym, że zostało zidentyfikowane takie naruszenie. Starosta ma wtedy obowiązek wydania decyzji o zatrzymaniu prawa jazdy.

Inny przypadek, gdy takie wykroczenie zostało ukarane mandatem karnym, to wówczas Policja przesyła informację do starosty, że już nastąpiło ukaranie takiego wykroczenia. Wówczas, na podstawie tych informacji, co wynika z przepisu przejściowego, starosta wydaje decyzję o zatrzymaniu prawa jazdy.

W czym jest problem? Problem jest w tym, że odbywa się to na gruncie postępowania administracyjnego i starosta wydaje decyzję, która ma charakter decyzji związanej. Co to oznacza? Oznacza to – zwraca na to uwagę pierwsza prezes SN – że jest jednolite stanowisko sądów administracyjnych, zgodnie z którym starosta ma obowiązek wydania takiej decyzji. Nie przeprowadza postępowania, co oznacza, że podstawę takiej decyzji może stanowić tylko informacja przedmiotu kontrolującego – najczęściej policjanta. Oczywiście też inne podmioty mogą kontrolować prędkość, np. Państwowa Inspekcja Ruchu Drogowego. Jeżeli jednak kontrolujący policjant prześle taką informację, to jest ona jedyną podstawą do wydania decyzji. Jedyną podstawą, co znaczy, że wnioski dowodowe pochodzące od kierowcy nie podlegają ocenie przez starostę. Starosta ma obowiązek wydać tę decyzję na podstawie takiej informacji. Nie przeprowadza on dodatkowego postępowania dowodowego w takim zakresie, nie zbiera dowodów z urzędu, jak też nie uwzględnia dowodów przeprowadzanych na wniosek. Jedyny wyłom od tego jest wtedy, gdy działa się w stanie wyższej konieczności, ale inna częstą sytuacją, na którą powołują się kierowcy, jest to, że pomiar był niewłaściwy, bo np. urządzenie pomiarowe nie miało homologacji, niewłaściwie został wykonany pomiar. Na to dość często kierowcy się powołują, chcąc odeprzeć zarzut przekroczenia prędkości o tyle, że prawo jazdy tracą na 3 miesiące. Bardzo często problem jest realny wtedy, gdy te osoby, którym zatrzymano prawo jazdy, są kierowcami zawodowymi. Wykonują zawód, który jest związany z tym, że muszą oni prowadzić samochód. Muszą mieć uprawnienia do prowadzenia samochodu i nie zgadzają się z decyzją organu kontrolującego.

Co takie osoby mogą zrobić? Według orzecznictwa sądów administracyjnych, takie osoby mogą, np. w sytuacji, gdy nie przyjmą mandatu, przeprowadzić postępowanie o wykroczenie skarbowe. Jeżeli w tym postępowaniu zostaną uniewinnione, to później z takim wyrokiem mogą przyjść do starosty i powiedzieć, żeby on wznowił to postępowanie na podstawie k.p.a., bo nastąpiła okoliczność, o której nie było wiadomo w momencie wydawania decyzji. Można to zrobić na podstawie art. 145 k.p.a.

Jeżeli ktoś poniósł jakieś straty w wyniku zatrzymania prawa jazdy, to może on, według stanowiska przedstawianego przez sądy administracyjne, wnosić o odszkodowanie do Skarbu Państwa. Tyle tylko, że jest to dość iluzoryczne, bo wówczas cały ciężar dowodowy zostaje przerzucony na tego, wobec którego *de facto* niesłusznie ta informacja poszła, że zasadne było zatrzymanie prawa jazdy.

Właśnie w tym pierwsza prezes SN widzi aspekt niekonstytucyjności. Ta arbitralna decyzja, nie kontrolowana przez nikogo decyzja Policji o przekazaniu tej informacji do starosty, stanowi jedyny środek dowodowy. To powoduje *de facto* to, że to policjant określa, czy to prawo jazdy zostanie zatrzymane czy nie. Starosta już możliwości decyzji nie ma.

Organy kontrolujące starostę, czyli samorządowe kolegium odwoławcze, również, według orzecznictwa sądu, nie może przeprowadzić tego postępowania dowodowego. W związku z czym, według pierwszej prezes SN została naruszona zasada dwuinstancyjności postępowania. Organy odwoławcze mogą sprawdzać formalne przesłanki tej decyzji, ale już merytorycznie tej decyzji rozpatrywać nie powinny.

Dalsze naruszenie prawa, według wnioskodawcy, polega na tym, że sądy administracyjne są zobligowane do tego, żeby zbadać formalny, a nie merytoryczny aspekt sprawy, ponieważ ich wyroki, czy to wyroki wojewódzkiego sądu administracyjnego, czy NSA są wyrokami kasacyjnymi, nigdy nie są to wyroki merytoryczne tylko kasacyjne. Stąd upatruje pierwsza prezes SN naruszenie zasad konstytucyjnych.

Nasza ocena jest zbieżna, konkluzje są nieco szersze, ale zbieżne z oceną pierwszej prezes SN. Przede wszystkim podkreślamy to, że decyzje o zatrzymaniu prawa jazdy są decyzjami związanymi. Decyzje te mają *de facto* charakter represyjny, na co zresztą sam projektodawca w uzasadnieniu tej zmiany wskazuje, że mają one mieć charakter represyjny, podczas gdy nie podlegają reżimowi karnemu.

Starosta działa na podstawie informacji organu kontrolującego, natomiast nie wchodzi generalnie w poszukiwanie prawdy obiektywnej, co nie tylko narusza zasady konstytucyjności, ale też zasady wyrażone w art. 2 Kodeksu postępowania administracyjnego. Sądy mogą tylko pod względem formalnym badać prawidłowość tych decyzji, a *de facto* później dochodzenie swoich praw po tym, jak osobie fizycznej zatrzymano prawo jazdy, to po 3 miesiącach dochodzenie swoich praw jest działaniem dość iluzorycznym. Możliwość wznowienia postępowania i dochodzenie odszkodowania *post factum* jest w zasadzie iluzoryczne. Z tego co badaliśmy, zdarza się niezwykle rzadko, jeżeli w ogóle.

W związku z tym w projekcie jest wniosek o stwierdzenie niezgodności wskazanych przepisów z art. 2 konstytucji, z art. 45 ust. 1, czyli prawem do sądu, bo tego prawa *de facto* nie ma, bo sądy merytorycznie tych spraw nie badają oraz z zasadą dwuinstancyjności, jako że zasada ta wyraża się w tym, że organ drugiej instancji powinien merytorycznie zbadać sprawę, a *de facto* tak się nie dzieje.

Jednocześnie wskazujemy na inny aspekt tej kwestii. Dualizm postępowania karnego i administracyjnego w tym zakresie jest w zasadzie dość nieuzasadniony, ponieważ instytucja zatrzymania prawa jazdy czy instytucja czasowego zakazu prowadzenia pojazdów, jest instytucją znaną prawu wykroczeniowemu. Jest to środek karny, który jest przewidziany w przypadku wystąpienia niektórych wykroczeń, np. prowadzenia pojazdu po spożyciu alkoholu. Wówczas prawo jazdy również może być zatrzymane tylko po odbyciu całej procedury sądowej.

Nasz projekt zakłada wniosek o ewentualne odroczenie, po stwierdzeniu niezgodności, utraty mocy obowiązujących przepisów po to, żeby ewentualnie te przepisy przeszły pod reżim prawa karnego, prawa wykroczeniowego i nie pozostawały pod reżimem prawa administracyjnego. W tym przypadku rozjeżdża się to z całością i innymi aspektami tej sprawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję nad sprawą K 4/21, dotyczącą odebrania prawa jazdy w trybie administracyjnym. Czy są głosy w dyskusji lub pytania? Przypominam, że konkluzja mówi o potwierdzeniu niezgodności tych przepisów z konstytucją. Jeżeli nie ma głosów w dyskusji, to przechodzimy do głosowania. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem proponowanego projektu stanowiska? (19) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Stwierdzam, że Komisja zaopiniowała pozytywnie projekt stanowiska. Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że wyczerpaliśmy porządek dzienny. Dziękuję państwu. Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawczej.